

To hack or not to hack

Jan Lwowski

dla <http://www.SzkolaHakerow.pl>

Parafrazując znane zdanie z *Hamleta* kieruję uwagę czytelnika na jedno z pytań, które zadają sobie internauci: „czy hacking jest czymś negatywnym?”. *Hacking* – przynajmniej pewien jego aspekt – uważa się za zło komputerowe w czystej postaci, jedno z największych przestępstw, jakie członek wspólnoty internetowej może popełnić względem innego przedstawiciela tej grupy. Czy jednak można *hacking* tak łatwo skazać na potępienie? Pragnę wykazać, że nie jest on jedynie bezładną i pozbawioną celu pogonią za informacjami. Po przyjrzeniu się przedstawionej argumentacji czytelnik będzie mógł sam zdecydować, czy należy opowiedzieć się za czy przeciw zjawisku *hackingu*. *Hacking* ma na uwadze jeden nadrzędny cel - zdobycie informacji.

Arystoteles uważał, że wszyscy ludzie mają wrodzoną chęć poznania. To odwieczne pragnienie człowieka stanowiło siłę napędową jego działań. Gdyby nie żądza wiedzy, cywilizacja nigdy by się nie rozwinęła. Dzięki zdobywaniu informacji ludzie mogli wykształcić umiejętności, które pozwoliły im przeżyć. Możliwe, że obserwując zachowania zwierząt człowiek doszedł do przekonania, że może przyswoić sobie wykorzystywane przez nie sposoby zdobywania pokarmu lub organizacji życia, np. podział zadań podczas polowania w stadzie czy ustalenie hierarchii jego członków. Choć pierwotnie drapieżniki stanowiły dla ludzi śmiertelne zagrożenie, to człowiek szybko nauczył się im przeciwstawiać. Nie musiał uciekać bezbronny przed bestiami posiadającymi ogromną siłę, kły i pazury. Mógł z nimi walczyć nie dzięki posiadaniu naturalnych środków obrony (ostrych jak brzytwa zębów, pazurów, szponów itp.), lecz dzięki zaradności, pamięci i inteligencji. Tak więc człowiek nie pozostał całkowicie bezbronny, ale zaczął konstruować narzędzia, które nie tylko pomagały mu zdobywać pokarm, ale stanowiły również broń przed niebezpiecznymi istotami. Ktoś mógłby powiedzieć, że to żadna nowość, gdyż niektóre zwierzęta też używały narzędzi (nie znaczy to oczywiście, że małpy biegały po dżungli z wiertarkami). W szerszym znaczeniu narzędziem nazywamy przedmiot wykorzystany w jakimś celu. Osiągnięcie celu bez pomocy przyrządu byłoby niemożliwe lub bardzo utrudnione.

Postępowanie człowieka jednak zasadniczo różniło się od zachowania zwierząt, gdyż dla nich wykonanie przedmiotu, który miał czemuś służyć, było czynnością jednorazową. Jeśli zwierzę znalazło się w podobnej do wcześniejszej sytuacji, ponownie konstruowało narzędzie (przecież zwierzęta nie mają kieszeni do ich przenoszenia). Człowiek przechowywał raz wykonane narzędzia, aby móc z nich skorzystać w przyszłości. To dawało mu ogromną przewagę nad zwierzętami. Rozwój ludzkości nie był więc efektem siły czy naturalnych zdolności, ale umysłu, który pozwalał na przewidywania, a nie jedynie wykorzystanie sytuacji z przeszłości. Cała potęga człowieka wynika z jego pędu do zdobywania wiedzy, uczenia się. Człowiek pragnął, aby go zapamiętano. Tworzył więc malowidła uwieczniające jego osiągnięcia.

Hacking stanowi współczesną wersję tamtej walki i powstał poprzez wrodzoną każdemu człowiekowi potrzebę poznawania. Zauważamy ją już u małych dzieci, które wciąż pragną doznawać czegoś nowego, próbują, myślą się, czasem cierpią z tego powodu, ale nie

rezygnują z poznania. Hacker jest jak dziecko, które wciąż pragnie wiedzieć więcej. Dzięki posiadanej wiedzy i umiejętnościom, które wykształcił, może wciąż zadawać pytanie: „dlaczego?”. Wbrew pozorom nie jest to dziecinne pytanie, którym maluch zadrecza rodziców, ale jedno z najważniejszych pytań człowieka. Nie zadowala go jedynie poznanie tego, co widzi, słyszy czyje, ale pragnie ująć źródło tych przeżyć. Szuka ich nie tylko w świecie, ale także w sobie samym.

W ten sposób *hacking* nie jest wyłącznie dążeniem do poznania świata, lecz stanowi wyraz samoświadomości i próby odkrycia istoty człowieczeństwa. Ponadto *hacking*, który rozwija się w skomputeryzowanym świecie, stanowi wyraz starcia dwóch twórczych sił. Jest to klasyczny „wyścig zbrojeń”, w którym interakcja tych mocy stymuluje ich wzajemny rozwój. Technologia zabezpieczeń rozwija się dlatego, że jest atakowana. Coraz bardziej wymyślne techniki obrony informacji powodują rozwój *hackingu*, który dąży do ich złamania. Żadna ze stron nie jest w stanie zadać „ostatecznego uderzenia” drugiej, gdyż obie mają to samo źródło i nie mogą istnieć bez siebie. Zniszczenie jednej przez drugą nie jest możliwe. Są one przeciwieństwami, które stanowią połówki całości. To tak jak orzeł i reszka złotychki.

Jeśli potraktujemy informacje komputerowe jako przedmioty, wówczas będą one przed nami ukryte, o ile nie *postaramy się* je zobaczyć. Aby poznać jakiś obiekt należy sprawić, abyśmy mogli go dostrzec. Oświetlenie jest najprostszym sposobem ujawnienia go naszym oczom. Niestety, światło sprawia, że powstaje cień czyli chęć ukrycia tego, co zostało wcześniej ujawnione. Cień nie może istnieć bez jasności.

Rozwój istnieje dopóty, dopóki występuje rywalizacja. Nie ma sensu tworzyć zabezpieczeń, jeśli nic nie zagraża temu, co ma być chronione. Nawet jeśli przyjmemy, że rozwój technik *security/hackingu* w owych zmaganiach dotyczy wyłącznie walki między nimi, to nie zauważamy, że takie powstawanie nowych rozwiązań nie pozostaje bez wpływu na zdarzenia, które tej walki nie dotyczą. Zawsze było tak, że wojna przyspieszała rozwój nowych technologii. Starożytny filozof Heraklit powiedział kiedyś, że wojna jest matką wszystkich rzeczy. Wynalazki użyte w walce znajdują później zastosowanie w okresie pokoju. Rywalizacja pomiędzy hackerami a specjalistami od zabezpieczeń (co jak wiemy, najczęściej jest rywalizacją wewnętrzną – Hacker **jest** specjalistą od zabezpieczeń) prowadzi do rozwoju technologii informatycznej, wykorzystywanej przez ludzi, którzy w tej walce udziału nie biorą.

Spółeczeństwo, w którym dominację uzyskałaby tylko jedna z tych sił, zatrzymałoby się w swoim rozwoju. Można powiedzieć, że *hacking* nie istniałby w świecie, w którym zaspokojone zostałyby wszystkie potrzeby dotyczące dostępu do informacji. Dlatego właśnie *hacking* jest nieodłącznym elementem rozwoju społeczeństwa informatycznego.

Hacking często jest określany po prostu mianem kradzieży danych, ale przedstawiony wcześniej punkt widzenia ukazuje go raczej jako pojedynek, honorową walkę na arenie cyberprzestrzeni. Zmagania *hackerów* ze specjalistami od zabezpieczeń stanowią walkę umysłów, w której wygra nie ten, kto ma lepszą broń, ale ktoś, kto potrafi najlepiej wykorzystać swoją wiedzę i umiejętności. Przypomina to partię szachową, w której każdy ruch jednej strony powoduje reakcję drugiej. Nie jest to bezładne występowanie przeciwko sobie, ale rozgrywka, a każdy z przeciwników ma równe szanse dzięki wykorzystywaniu tej samej technologii.

Jeśli zaś scharakteryzujemy *hacking* jako walkę, wówczas uzmysłowimy sobie, że stanowi on tylko narzędzie, które samo w sobie nie jest ani dobre ani złe. Dopiero jego

wykorzystanie może być oceniane. Jest tak jak w słynnym powiedzeniu o nożu: „można nim kogoś zabić lub ukroić chleb”. To od ludzi zależy, jak wykorzystają *hacking*: jako narzędzie zniszczenia czy tworzenia i rozwoju.

W pewnych przypadkach, *Hacker* dąży do ujawnienia informacji, które zostały zatajone. Prawdziwy specjalista w tej dziedzinie nie pragnie zdobycia danych dla osobistych korzyści lub zniszczenia komuś życia. Chce on, aby informacje, które zostały utajone z powodu chęci dominacji, ujrzały światło dzienne. Informacje były zawsze zatajane przez ludzi, którzy pragnęli władzy. Już w starożytnym Egipcie faraonowie wykorzystywali wiedzę astronomiczną, aby utrzymać panowanie. Jeśli lud się buntował, najtańszym i najbardziej skutecznym sposobem zdławienia rebelii było zastraszenie ludzi nieznanym zjawiskiem, jak np.: zaćmieniem słońca. W ten sposób utajona wiedza sprawiała, że tyrani jawili się jako bogowie i działali bezkarnie.

We współczesnym świecie jest podobnie, ten kto ma informację, posiada władzę. Ludzie dzielą się więc na panujących, strzegących zazdrośnie wiedzy, pozwalającej im na dominację i tych, nad którymi tamci panują. Jest jednak jeszcze grupa ludzi, którzy zdobywają pilnie strzeżone tajemnice rządzących. Oni dążą do tego, aby wyrównać szanse ludzi i umożliwić każdemu wybór własnego losu dzięki dostępności informacji.